



Niedzielne pogadanki o arcybiskupie Teofilu Matulionisie

VI NIEDZIELA WIELKANOCNA

Prałat Stanislovas Kiškis w swojej książce o arcybiskupie Teofilu pisze: „Bogaty w Bogu“ abp T. Matulionis miał śmiałość pełnić służbę wszędzie. Służył on ludziom, będąc klerykiem, wikarym, więźniem i biskupem. Czynił to nie jako wykonawca zawodu, który za świadczone usługi otrzymuje wynagrodzenie, lecz jako człowiek, który pomaga innym z potrzeby serca. Jakby słuchając głosu wewnętrznego, starał się on być uczynny nawet wówczas, gdy cierpiał. Męka nie była dla niego tylko fizycznym cierpieniem czy moralnym przeżyciem, lecz rozwojem pierwiastka Bożego, chrześcijańskim powołaniem, jego Drogą Krzyżową“ (s. 216–217).

Najczęściej, gdy myślimy o prawdziwych męczennikach, podziwiamy ich siłę i spokój. Te właściwości dają o sobie znać również w bardzo niehumanitarnych, a nawet brutalnych warunkach. Pisze się, że właśnie w takich okolicznościach człowiek wierzący odczuwa, jak sam Chrystus pomaga mu nieomalże fizycznie, wspiera go bezpośrednio, biorąc udział w cierpieniu i dając siły. Inaczej trudno by było pojąć, jak można nie postradać zmysłów, żyjąc prawie siedem lat w izolacji, głodując, nie mając z kim zamienić kilku słów, będąc systematycznie przesłuchiwanym, poniżanym, lekceważonym. Wszak właśnie tak obchodzono się z Teofilem Matulionisem.

Biskup był „bogaty w Bogu“ i cierpienie nie tylko go wyniszczało, lecz było również „rozwojem pierwiastka Bożego“. Każdy pragnie głębszej, dojrzałej wiary, lecz nikt nie życzyłby sobie jej umacniania w taki sposób, jaki przypadł w udziale Teofilowi Matulionisowi. W urywku Ewangelii według świętego Jana na tę niedzielę Jezus w swoistym testamencie składa uczniom obietnicę posłania Opiekuna – Ducha Świętego. Na Wniebowstąpienie Pańskie Jezus odejdzie do Nieba, do swego i naszego Ojca Niebieskiego, a na Zielone Świątki pošle nam Ducha Świętego – obrońcę i pocieszyciela.

Apostoł Jan pisał Ewangelię po grecku. W języku greckim Duch Święty jest nazywany „parakletos“. Tak zwano adwokata, który bronił poszkodowanego podczas procesu sądowego. Ten Duch – obrońca, pocieszyciel i opiekun – posyłany jest wszystkim wierzącym w Chrystusa i nie opuszcza ich, jeśli tylko przyjmują propozycję wspólnego działania. Teofil Matulionis zgodził się na nią i dzięki wsparciu Pana Boga nie tylko udźwignął olbrzymie trudności, lecz przygnieciony nimi potrafił troszczyć się również o innych ludzi. Pozostaje tylko potwierdzić słowa prał. Kiškisa i przyznać, że arcybiskup rzeczywiście był „bogaty w Bogu“. Chciałoby się życzyć również nam wszystkim, abyśmy się stawali coraz bogatsi w Bogu.

Więcej informacji na www.teofilus.lt/pl